Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLIII WARSZAWA, 1 KWIETNIA 1926 Nr 7

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

PRENUMEROWAĆ MOŻNA W WARSZAWIE, SZOPENA 3 NA CZEKI P. K. O. Nr 3852 ORAZ NA POCZCIE PRENUMERATA DLA GNIAZD WYNOSI ROCZNIE 7.00.

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł gr
ROCZNIE	7.00
PÓŁROCZNIE	3.50
KWARTALNIE	2.00
MIESIĘCZNIE	1.10
NUMER POJED.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

Wszystkim czytelnikom swoim i współpracownikom zasyła Redakcja „Przewodnika" serdeczne świąteczne życzenia.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

1. Otrzymujemy zażalenia, że niektóre Gniazda, pomimo wezwań kilkukrotnych ze strony Przewodnictw Okręgów, nie tylko nie czynią zadość tym wezwaniom, ale nawet nie dają żadnej odpowiedzi. Takie lekceważenie bezpośrednich władz sokolich jest objawem niezdrowym i świadczącym o braku posłuchu i karności. Zwracamy uwagę, że o ile się powtórzą tego rodzaju skargi i zażalenia, nie omieszkamy oporne Gniazda wymienić w Przewodniku, z wytłumaczeniem publicznem rodzaju zaniedbania, a w razie dalszego oporu lub braku posłuchu, Przewodnictwo zastosuje odnośne paragrafy regulaminu aż do wykreślenia Gniazda ze Związku.

2. Przyjęto do Związku nowozałożone Towarzystwa, a mianowicie:

a) w Dzielnicy Mazowieckiej: Wólkę Kotowską, z przydziałem do Okręgu Wołyńskiego, uchwała z d. 2.III.1926;
Żychlin, z przydziałem do Okręgu Warszawskiego, uchwała z d. 2.III.1926;
b) w Dzielnicy Śląskiej: Zazdrość, z przydziałem do Okręgu Żory, uchwała z d. 2.III.1936;
c) w Dzielnicy Wielkopolskiej: Myjowice i Osiny, z przydziałem do Okręgu Kępińskiego, uchwała z d. 2.III.1926.

3. Wykreślono ze Związku, jako Gniazda nieczynne, na podstawie wniosku Przewodnictwa Dzielnicy:

a) Wielkopolskiej: w miejscowościach Wielowieś-Klasztorna, Korytnica, Dorochów, Rososzyce—Okręgu Ostrowskiego; Szczepankowo—Okręgu Wronieckiego i Dębsko—Okręgu Grodziskiego;
b) Śląskiej: w miejscowości Zawada—Okręgu Żory.

4. Zatwierdzono uchwałę Dzielnicy Wielkopolskiej o utworzeniu nowego Okręgu Wolsztyńskiego, z niektórych Gniazd Okręgu Grodziskiego, a mianowicie z Gniazd: Wolsztyn, Chebiemce, Solec, Rostarzewo, Tłoki, Gościerzyn, Widzym, Obca, Kębłowo, Kaszczor, Osłonin i Zbąszyn.

5. Zatwierdzono regulamin Wydziału organizacji kobiet i zatwierdzono skład tego Wydziału, do którego wchodzą: dhna Walczewska Teodora, jako przewodnicząca; dhna Mandukowa, Korewa Helena, jako zastępczynie; dhny Bironowa, Ipnarska Helena, Starzyńska Bogumiła i Jankowska Marja.

6. Zatwierdzono wnioski Komitetu Redakcyjnego w sprawach, dotyczących dalszego prowadzenia redakcji i administracji, oraz polecono ścisłej Redakcji zajęcie się sprawami innych wydawnictw Przewodnictwa Związku.

7. Wnioski Komisji skarbowo-budżetowej w sprawie zwolnienia niektórych Gniazd od płacenia składek zaległych oraz rozłożenia wpłaty zaległości pewnych Gniazd na dłuższy okres zatwierdzono. Zwolniono od zapłaty zaległości — 7 Gniazd, zezwolono na spłaty — 5 gniazdom.

8. Zatwierdzono na wniosek dh Naczelnika Związku program zlotu Dzielnicy Krakowskiej.

9. Rozpatrywano sprawy nadawania przez Gniazda i Okręgi druhom różnych tytułów honorowych, nieprzewidzianych statutami obowiązującemi. Postanowiono w tej sprawie ogłosić odpowiedni komunikat, wyjaśniający nieprawidłowość takich uchwał.

10. Towarzystwu Opieki nad Kresami postanowiono ofiarować, w celach propagandowych, 1000 egzemplarzy „Przewodnika Gimnastycznego Sokół" przez kwartał, od 1 kwietnia b. r. począwszy, celem rozsyłania go, według uznania Towarzystwa.

11. Na prośbę Gniazda w Krakowie uchwalono zezwolić mu na zbiórkę datków w całym kraju, dla

ufundowania tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. druha Naczelnika Szczęsnego Rucińskiego, b. Naczelnika Związku.

Przewodnictwo Związku ze swej strony wzywa wszystkich druhów do jaknajżyczliwszego przyjęcia inicjatywy Gniazda w Krakowie i poparcia jej czynnie przez zebranie jaknajwiększej ilości datków.

12. Gniazdu Bydgoszcz I, które obchodzić będzie w tym roku 40-lecie powstania, zezwolono na zaproszenie delegatów Sokolstwa z całego Związku.

13. Ustalono ostatecznie nowe oznaki służbowe dla prezesów i naczelników i polecono komisji gospodarczej sporządzenie wzorów i oznak, według przepisów uchwalonych.

14. Uchwalono nadać zaszczytną odznakę sokolą p. Cyrylowi Wachmarowi, wiceprezesowi Związku Gimnastycznego we Francji, oraz prezesowi Związku Gimnastyków Francji Północnej, za wielce życzliwe i przyjacielskie popieranie Sokolstwa Polskiego we Francji.

15. Przyjęto do wiadomości na podstawie referatu dha sekretarza Związku:

1) Sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Dzielnicy Małopolskiej z dnia 19.XII.1925 i 6, 7.II.1926;
2) Sprawozdanie roczne i z Rady okręgowej w Lesznie Dzielnicy Wielkopolskiej;
3) Sprawozdanie z Ogólnych Zgromadzeń Gniazd Ujście, Sokołowo, Studzieniec, Tarnówek, Milkowo, Krosin, Potajewo, Stajkowo i Ryczywół— Okręgu Rogozińskiego Dzielnicy Wielkopolskiej;
4) Roczne, za 1925, sprawozdania Gniazd: Równe, Okręg Wołyński; Kielce, Okręg Kielecki; Warszawa X; z Walnego Zgromadzenia Waszawa III Staromiejskie, Warszawa X roczne za 1925 i z Rady Okręgow. Wołyńskiej, odbytej w Zdołbunowie—Dzielnicy Mazowieckiej.

16. Wysłuchano sprawozdania dha Maksysia z delegacji na posiedzeniu Zarządu Dzielnicy VII, które się odbyło w Lens, dnia 7 marca 1926, oraz ze stosunków, jakie chwilowo zapanowały w Gnieździe w Paryżu. Z ważniejszych uchwał Dzielnicy przyjęto do wiadomości:

1) że zlot Dzielnicowy odbędzie się w Bruen w Półn. Francji, nie zaś, jak pierwotnie sądzono w Paryżu;
2) że w święcie gimnastyków francuskich w Lyonie weźmie Dzielnica oficjalny udział;
3) że Rada Dzielnicowa będzie zwołana w dniach 18 i 19 kwietnia;
4) że projekt przystąpienia Dzielnicy do Związku gimnastyków francuskich odłożono, jako narazie nieaktualny;
5) że zarządzenia prezesa Dzielnicy VII w sprawie uregulowania stosunków z Gniazdami Paryża zostały w obecności delegata Przewodnictwa przez Zarząd Dzielnicy zatwierdzone.

Przewodnictwo Związku po wysłuchaniu sprawy przyjęło postanowienia co do Gniazda w Paryżu do wiadomości, zatwierdzając tem samem uchwałę Zarządu Dzielnicy, a w dalszej akcji postanowiło pozostawić prezesowi Dzielnicy wolną rękę w działaniu.

Ponadto Przewodnictwo Związku postanowiło na wniosek dha sekretarza 1) poczynić kroki u władz państwowych celem wyjednania odpowiednich funduszów na utworzenie stałego sekretarjatu przy Przewodnictwie Dzielnicy VII, którego zadaniem byłoby prowadzenie spraw wychowania fizycznego i sportowych, 2) zezwolić redakcji „Sokoła polskiego“ w Pażu na korzystanie z wszelkiego materjału literackiego i ilustracyjnego zamieszczanego w Przewodniku gimnastycznym Sokół z wymienieniem źródła pochodzenia i poprzeć wszelkie starania redakcji tego pisma u władz państwowych celem zabezpieczenia mu istnienia dalszego jako organu Sokolstwa we Francji.

SPROSTOWANIE.

W numerze 4-ym „Przewodnika“ z. r. bież. w *„Dziale urzędowym“*, pod numerem 1-ym, punkt d, zamiast „w Jeziornie“ — powinno być „w Jeżowie“.

KOMUNIKAT Nr 1

W dn. 4, 5 i 6 lipca r. b. odbędzie się w Pradze zlot Sokolstwa Czechosłowackiego.

Na zlocie tym będą reprezentowane Związki, należące do Międzynarodowej Unji Gimnastycznej, a w pierwszej linji Związki Sokole państw słowiańskich.

Pragnąc, aby udział nasz w tym zlocie ilościowo i jakościowo odpowiadał powadze naszego Związku, Przewodnictwo, podając poniżej dane, dotyczące czasu i kosztów wycieczki do Pragi, oraz warunki obowiązujące uczestników, zachęca druhów i druhny do jaknajliczniejszego uczestnictwa w zlocie.

A. Przybliżone koszta wycieczki, włączając w to koszt ulgowego paszportu, przejazd III klasą do Pragi i z powrotem, koszta utrzymania w Pradze i podróży, kwatery wspólne w szkołach i opłaty zlotowe, wyniosą na osobę:

Z Warszawy, Lwowa, Poznania, Lublina i Torunia . . , ... około zł 110—120
Z Krakowa . . . . . . „ „ 75 — 85
Z Katowic . . . . . . „ „ 65 — 75
Z Wilna . . . . „ „ 120—130

W razie otrzymania dalszych zniżek przejazdowych i zwolnienia zupełnego od opłat paszportowych koszta zmniejszą się o zł 20—30 na osobę. Starania o takie zniżki i bezpłatne paszporty są czynione, narazie jednak w rachubę brane być nie mogą.

B. Uczestnicy muszą stawić się w dn. 3 lipca w godzinach rannych w Dziedzicach, skąd wszyscy razem wyruszą do Pragi. Wyjazd z Pragi nastąpi 6 lipca wieczorem. Wycieczka zatem od chwili wyjazdu z Gniazda do chwili powrotu doń zajmie 5 dni czasu (3 — 7 lipca włącznie).

C. a) Ilość uczestników ograniczona. Ilość niećwiczących może wynosić połowę ilości ćwiczących z każdego Gniazda.

b) Uczestnicy winni stawić się w umundurowaniu sokolem, w/g wzoru, zatwierdzonego w *dn. 2 i 3 lut. 1924 r.* Spodnie wpuszczone w buty lub sztylpy czarne. Odznaki służbowe w/g wzorów zatwierdzonych *w dn. 6 stycznia 1926.*

Naczelnicy Okręgowi w wypadkach wyjątkowych mogą dozwalać wzorowo ćwiczącym, nieposiadającym umundurowania, na wyjazd *po cywilnemu.* Pozwolenie winno być dane na piśmie. Druhowie tacy brać udziału w pochodach nie będą.

c) Ćwiczący winni mieć przepisowy strój ćwiczebny: koszulka trykotowa biała, bez rękawów, oblamowana przy szyi i ramionach czerwoną taśmą; spodnie granatowe długie, z paskiem czerwonym i strzemionami, obuwie gimnastyczne czarne, sznurowane, bez obcasów. Spodnie nie mogą być obcisłe; koszulka ma dobrze przylegać do ciała. Strój musi być cały i wzorowo czysty.

d) Zgłoszenia ilości uczestników ćwiczących i osobno niećwiczących muszą wpłynąć do Przewodnictwa Związku przed dn. 15 maja. Zgłoszenia po tym terminie uwzględniane nie będą.

e) Zgłoszenie wysyła każde Gniazdo z osobna bezpośrednio do Przewodnictwa Związku, przesyłając jednocześnie odpis zgłoszenia do Dzielnicy i do Okręgu.

f) Zgłoszenia muszą być poświadczone przez naczelników Okręgów, którzy biorą na siebie osobistą odpowiedzialność za dopuszczenie do zlotu:
ćwiczących — umiejących bez zarzutu obrazy zlotowe lub ćwiczenia zawodnicze;
niećwiczących — posiadających dokładną znajomość musztry sokolej.

g) Nieodpowiadający powyższym warunkom czy to pod względem wyćwiczenia i znajomości musztry, czy to pod względem umundurowania, zostaną z listy uczestników skreśleni przy ostatecznej kontroli w Dziedzicach.

Warszawa w Marcu 1926 r. Przewodnictwo Związku.

KOMUNIKAT Nr 2.

Do Zarządów Dzielnic, Okręgów i Gniazd.

Wobec zdarzających się od czasu do czasu wypadków nadawania przez Gniazda i Okręgi zasłużonym swym członkom tytułów niewłaściwych (Ojciec Gniazda, Matka Gniazda, członek honorowy Okręgu i t. p.), Przewodnictwo Związku zwraca uwagę, że statuty sokole przewidują dwa tylko rodzaje tytułów honorowych: członka honorowego Gniazda i członka honorowego Związku. Tytuł pierwszy może być nadany przez Walne Zgromadzenie członków Gniazda za zasługi dla tegoż Gniazda lub dla całego Sokolstwa położone, lecz wyłącznie na wniosek Zarządu Gniazda, który to wniosek musi być umieszczony na ogłoszonym w czasie właściwym porządku dziennym Walnego Zgromadzenia. Nadawanie tytułu drugiego przysługuje wyłącznie Radzie Związkowej i tylko na wniosek Zarządu Związku, postawiony na ogłoszonym w odpowiednim czasie porządku dziennym Rady. Oprócz wymienionych Zarządów nikt inny nie jest uprawniony do stawiania odnośnych wniosków. Natomiast Zarządy Gniazd, Okręgów i Dzielnic mają prawo przedstawiać Zarządowi Związku drogą służbową swe umotywowane życzenia w sprawie przyznania tytułu członka honorowego Związku osobom lub instytucjom, za zasługi w zakresie wychowania fizycznego lub działalności narodowej tudzież na polu rozwoju idei lub organizacji sokolej.

Wogóle w sprawach nadawania tytułów i odznaczeń honorowych należy ściśle przestrzegać przepisów Regulaminu odznak i odznaczeń (Przewodnik Gimn. Sokół — Nr 1—4, rok 1924).

Warszawa w Marcu 1926 r. Przewodnictwo Związku.

KOMUNIKAT Nr 3.

Do Zarządów Dzielnic i Okręgów.

Przewodnictwo Związku powiadamia, że w dniu 23 i 24 maja r. b. odbędzie się w Warszawie *Drugi Zwyczajny Zjazd Rady Związkowej.* Porządek dzienny Zjazdu ogłoszonym zostanie w terminie przez art. 21 Statutu Związku przepisanym.

Każdy Okręg ma prawo wysłać do Rady taką liczbę przedstawicieli, jaka wypada z podziału liczby członków Okręgu przez 500. Ułamki, mniejsze niż połowa, zostają odrzucone, równe zaś lub większe niż połowa przyjmują się za jedność*). Liczba członków Okręgu ustala się w/g złożonego przez Okręg raportu statystycznego na 1 stycznia 1926 r. Okręgi, które nie opłaciły należnych do Związku składek za rok 1925 lub lata poprzednie tracą prawo uczestniczenia w Radzie Związku.

Wszyscy członkowie Rady (art. 19 Statutu Związku) winni przed posiedzeniem złożyć zaświadczenia właściwych zarządów stwierdzające ich prawo uczestnictwa w Radzie.

Warszawa dn. 20 Marca 1926 r. Przewodnictwo Związku.

KOMUNIKAT SKARBNIKA

wpłaciły składki:

Poznań — Jeżyce	216·50
„ — Wilda	173·—
„ — Śródmieście	448·—
„ — Śródka	150·—
„ — św. Łazarz	44·—
Komorniki	30·—
Plewiska	7·50
Kotowo	47·—
Puszczykowo	91·50
Starołęka	62·—
Robakowo	26·—
Kiekrz	31·—
Buk	40·—
Żabikowo	23·—
Rataje	67·—
Główna	41·—
Winiary	72·—
Swarządz	105·50
Mosina	46·50
Naramowice	28·50
Czerwonak	33·50
Stęszew	21·—
Dopiewo	40·—
Lasek	30·—
	Zł 1.874·50

za pośrednictwem Okręgu w Poznaniu.

*) Okręgi, liczące mniej, niż 500 członków, wysyłają jednego przedstawiciela.

DZIAŁ LITERACKI

ĆWICZENIA WOLNE I ICH ROZWÓJ W NASZEM SOKOLSTWIE.

Warunki konkursu ćwiczeń wolnych na zlot związkowy, mający się odbyć w roku 1928 stały mi się bodźcem do napisania niniejszego artykułu*), a to z następujących powodów.

*) Artykuł niniejszy jest wybitnie polemiczny; takich naogół unikamy, jako przynoszących mniej korzyści. Pracę dha Połomskiego jednak drukujemy in extenso; odpowiedź bezpośrednio zainteresowanych ukaże się natychmiast po ukończeniu tego artykułu.

Po pierwsze, w każdej dziedzinie wiedzy widzimy w czasie powojennym kolosalny postęp, więc i w wychowaniu fizycznem poszła nauka naprzód.

Po drugie, po dwudziestopięcioletniej służbie sokolej, nie chciałbym, aby coś z dawnych lat świetlanej przeszłości ćwiczeń popisowych było uronionem i niezużytkowanem w teraźniejszej szarzyźnie lat powojennych.

Kto przeżył dawne nasze zloty okręgowe i związkowe w Małopolsce i u naszych pobratymców w Pradze i w Zagrzebiu oraz koronę naszych zlotów polskich

Zlot „Grunwaldzki“ w Krakowie, ten, widząc technikę ostatniego zlotu w Warszawie, gorzkiemi zalewał się łzami.

Weźmy się więc do przygotowań zlotowych i ich krytyki, już teraz, aby nie dopuścić do popełniania błędów i do blamażu na przyszłym zlocie.

Ponieważ ćwiczenia wolne na zlocie sokolim były i zawsze będą zasadniczą i istotną częścią popisów zlotowych, dlatego na ten najważniejszy punkt programu zawsze największy nacisk kłaść należy.

Od czego zależy udanie się ćwiczeń wolnych w pierwszej mierze? — Od ich układu, a następnie od ich przeprowadzenia przez kierującego ćwiczeniami.

Właśnie celem niniejszego artykułu jest szczegółowe omówienie układu ćwiczeń zlotowych,

Oprzyjmy nasze wywody na historji rozwoju tych ćwiczeń.

Każdy ze starych druhów pamięta, jakto pierwsze ćwiczenia wolne były układane tylko do jednej i tej samej melodji, a mianowicie, do specjalnego dla ćwiczeń marszu, który nadawał się do obrazów ćwiczeń wolnych. Wszystkie „obrazy“ tych ćwiczeń, a zazwyczaj bywało ich pięć, wykonywano przez kilkanaście lat tylko do tego marszu.

Każdy obraz miał ośm lub szesnaście taktów i zależnie od ilości taktów powtarzało się go albo raz, albo dwa razy dokoła.

W obrazach, czy w ćwiczeniach tych posługiwano się tylko ruchami, wykonanemi z siłą i sprężyście, a wszystkie ćwiczono w jednem tempie, (w jednem takcie).

Nieco później nastąpiła mała zmiana w układzie ćwiczeń: zaczęto wykonywać ćwiczenia wolne do muzyki różnych marszów, a największem wzięciem cieszył się marsz sokoli.

Charakter ruchów, używanych w ćwiczeniach, pozostał jednak nadal ten sam t. zn. wszystko wykonywało się w równym dłuższym lub krótszym tempie marszowym. Tempo marszowe obowiązywało nietylko przy ćwiczeniach wolnych, ale również w ćwiczeniach laskami i ciężarkami, które wówczas były w modzie. Ćwiczenia maczugami wykonywane były zawsze do walca. Nareszcie twórca ćwiczeń lancami, ś. p. Szczęsny Ruciński, naczelnik Sokoła w Krakowie, robi wyłom w starym zwyczaju i wprowadza do ćwiczeń lancą specjalną muzykę, a następnie układa śliczne ćwiczenia laską do różnych znanych melodyj patrjotycznych i ludowych. Odtąd w ćwiczeniach wolnych zaczęto rozróżniać i takt i rytm.

Za przykładem ś. p. Rucińskiego poszła wielka ilość układów ćwiczeń popisowych wolnych i różnemi przyborami. Zaczęto się w ćwiczeniach posługiwać prócz ruchów siłowych ruchami szybkościowemi i zręcznościowemi, zależnie od melodji, do jakiej ćwiczenia były układane.

Był to olbrzymi postęp w układzie ćwiczeń wolnych i obrazy nabrały przez to dużo życia i ruchu, chociaż ruchy były dobierane bez żadnej głębszej myśli.

Wreszcie i w tym kierunku nastąpiła zmiana. Obrazy ćwiczeń wolnych stawały się plastyczne przez naśladowanie w ich układzie jakiegoś ćwiczenia sportowego, lekkoatletycznego, lub walki, jak np. strzelania z łuku, rzutu kulą lub kamieniem, boksu lub bójki i t. p. Wszyscy sobie przypominamy dobrze obrazy ćwiczeń „grunwaldzkich“ i musimy przyznać nawet w dzisiejszym czasie, że niektóre z nich są wspaniałe w swej plastyce i wyrazie ruchów ćwiczącego.

Wkońcu poszły też jako ćwiczenia obrazowe programy lekcyj gimnastycznych, ale te były mniej udatne.

Na małą wzmiankę zasługują również ćwiczenia wzięte z motywów ludowych, mianowicie, ćwiczenia toporkiem wraz z tańcem góralskim, gdzie do pieśni góralskiej ułożone są ruchy toporkiem w zgodzie z trudnemi krokami tańców góralskich. Nowością jest tu włączenie tańca ludowego i nieodstępnego przyboru góralskiego, toporka do popisów gimnastycznych. W ćwiczeniach tych przeważają ruchy zręcznościowe, mniej jest w nich szybkościowych, a zupełnie brak ruchów siłowych. Ćwiczenia te, ze względu na swój odrębny charakter, należały też do programu ćwiczeń „grunwaldzkich“ w r. 1910.

Jeśliby chodziło o porównanie układu naszych ćwiczeń z czeskiemi, to wówczas, kiedy Czesi wysilali się na trudność układu i charakteru ćwiczeń, a mogli to uczynić, znając zapał swoich druhów do uprawiania ćwiczeń, to my szliśmy więcej na plastykę i łatwy układ ćwiczeń, wiedząc o tem, że do trudnych ćwiczeń stanęłaby mała garstka druhów prawdziwie ćwiczących, a tych „zlotowiczów“, którzy tylko na zloty ćwiczyli, nie dałoby się z powodu zbyt trudnych kombinacyj ćwiczebnych wciągnąć do pracy zlotowej. Nam chodziło o masy do ćwiczeń, a zbyt zaniedbywaliśmy jakość ćwiczących.

Ćwiczenia wolne winny być wyrazem postępu, jaki w danej chwili obejmuje Gniazda sokole. Jeśli chodzi o postęp w sprawach wychowania fizycznego w obecnym czasie u nas w Sokolstwie, to musimy, niestety, przyznać, że naprzód, jako całość, nie posunęliśmy się, a kto wie, czy nie cofnęli. Jedynie niektóre cząstki tej całości (Poznań) wytyczają nowe drogi, ale wskutek naszego konserwatyzmu nie mogą one trafić do przekonania starych rutynistów, i idzie się po dawnemu, a nawet cofa się bezwiednie sprawę postępu.

Do takiego cofnięcia się w tył zaliczam konkurs na zlot krajowy Sokolstwa. Jako pierwszy warunek, umieszczono w nim, że ćwiczenia mają być wykonane do muzyki Poloneza A—dur Szopena, granego w tempie 1 takt c-a 3sek.

(d. n.) *Szczęsny Połomski.*

W SPRAWIE „ZAPOMNIANEJ DZIEDZINY“.

W odpowiedzi na artykuł druha Redaktora Kozielewskiego (Nr 4 „Przew.“) pozwolę sobie skreślić kilka słów:

Swego czasu w tej samej sprawie nawoływałam ogół druhen do pracy i do upominania się o swoje prawa. Dzisiaj mamy już swój wydział Sokolic w Związku. Wydziały takie w najbliższym czasie powstaną przy Dzielnicach, Okręgach i Gniazdach. Na czele wydziałów staną druhny wydziałowe, które będą przed odnośnemi Zarządami odpowiedzialne za pracę w wydziałach.

Jedną z pierwszych trosk druhen wydziałowych powinna być sprawa żeńskich Gniazd. Gniazda niemieszane mają więcej danych do pracy, i wyniki tych Gniazd są znakomite, wystarczy wskazać jedno z żeńskich Gniazd warszawskich, które należycie zdało egzamin sprawności, bo w roku 1925 zdobyło 85% kobiecych rekordów Polski.

We wszystkich większych środowiskach sokolich należałoby zakładać Gniazda żeńskie, żeby nareszcie wyjść z pod niepotrzebnej i krępującej obie strony opieki druhów.

Drugą naszą troską powinno być kobiece przysposobienie wojskowe. Praca ta zupełnie utknęła. Były dobre chęci, ale, niestety, chęci zostały chęciami. We wszystkich środowiskach sokolic p. w. kobiet spotykało się z dziwnym oporem. Jako przykład, podajemy następujące zestawienie: w jednym z żeńskich Gniazd

zapisały się do drużyny p. w. kobiet 24 druhny; na pierwszą zbiórkę przyszło druhen 7 a na następne przychodziło 3—4, wobec czego drużyna została zlikwidowana.

Przypuszczam, że teraz, wobec takiego zwrotu w życiu druhen, sprawa p. w. zostanie należycie zrozumiana. Pamiętajmy, że na wypadek wojny oczy wszystkich i na nas będą zwrócone.

Trzecią, może najważniejszą sprawą — jest udział druhen w życiu sokolem i ich obecność na sali ćwiczeń. Wyniki ogólne z naszych ćwiczeń są naogół nieświetne. Mam na myśli naprz. nasze zloty. Wyjeżdża na nie dziewcząt z każdego okręgu 100—120, a staje do ćwiczeń na boisku, 20—30, a były wypadki, kiedy z okręgu liczącego 300 druhen, do ćwiczeń stawało 12. Doprawdy, trudno jest nawet pomyśleć, że myśmy tak bardzo już zgnuśniały, że nie stać nas na sumienną pracę w zakresie fizycznym. Piszę to dlatego, bo jestem przekonania, że wskazanie tego jest potrzebne i pożyteczne. Druhowi Kozielewskiemu za poruszenie naszej sprawy pozwolę sobię wyrazić swoją wdzięczność.

T. Walczewska.

Z BIBLJOGRAFJI

Dr Aleksander Czołowski. Marynarka w Polsce. Szkic historyczny, z 23 rycinami i mapami Lwów, Warszawa, Kraków, 1922, str. 200.

Lata powojenne cechuje zmęczenie, które przejawia się i w doborze lektury. Poszukuje się głównie rzeczy lekkich, nie utrudzających myśli i uwagi; rzeczy poważnych ogół nie tyka, nie lubi ich, a na tem cierpi ogólna odporność narodowa, na uprawie myśli oparta. Dlatego, polecać zaczniemy ogółowi druhów dzieła wartości większej, które każdy inteligentny człowiek w Polsce poznać, przemyśleć powinien.

Takiem dziełem jest niewątpliwie i dra Czołowskiego „Marynarka w Polsce". Już to bo jesteśmy szczurami lądowemi (nie napróżno, za przodków mamy pra-szczurów), ale przyszłość nasza tak, jak każdego narodu wielkiego i państwa prawdziwie niezależnego, jest na morzu, choćby było ono tak ograniczonem polem działania, jak nasze morze Baltyckie. Ale przez nie idzie droga do wielkich otwartych dróg wodnych, na cały świat, i dlatego musimy wyzyskać w całej pełni tę sposobność jaką nam Opatrzność znowu dała, nam cośmy zatracili cały brzeg Baltyku, conajmniej od Rugji i Szczecina.

Dlatego też przyniesie nam korzyść, dużą i prawdziwie owocną, książka dra Czołowskiego, który napisał swe dzieło w tem przekonaniu, że „odzyskawszy znowu morze, musimy dla niego stworzyć narodowy kult, oparty na tradycji". Celowi temu dobrze służy dr Czołowski, daje nam on historję dzisiejszego pobrzeża polskiego od najdawniejszych czasów do pokoju oliwskiego (1660). Historja to bardzo smutna, ale autor nie przesycił utworu goryczą, kończąc wyrazami nadziei, że historja powtarza się, że Opatrzność wróciła nam 130 km tych samych brzegów, których nie umieliśmy kiedyś wyzyskać, aby stworzyć własną potęgę morską.

Dzieło dra Czołowskiego jest tedy biciem dzwonu na czujność, wezwaniem bardzo wymownem acz ścisłem, aby uniknąć błędów i braków ubiegłych wieków, które można sprowadzić do obojętności ogółu polskiego do spraw morza, od którego zależy przyszłość najżywotniejszych interesów Polski.

Dla tych racji całe Sokolstwo powinno poznać to dzieło, aby wśród swego otoczenia szerzyć zainteresowanie dla spraw morza.

6) B. ŻARNOWIECKI.

ROK 1975.

POWIEŚĆ Z CZASÓW PRZYSZŁEJ WOJNY.

(ciąg dalszy).

Biała opończa chmur leżała w dole. Zakryła ziemię umarłych ludów, jak białka, niewiasta słowiańska zakrywała siebie w czas żałoby, na znak płaczu nieucieszonego. Barwa biała w Słowiańszczyźnie oznaczała żal.

Gdy pomarł okrętnik wojownik, z rodu Ratarów czy Wkranów, na których płaczą i narzekają w sagach niewiasty jomswikingów, jutów i danów, co na drakkarach, płaskich stateczkach normańskich, zdobywali brzegi morza, otóż gdy poległ okrętnik z tych rodów, siedzących nad rzeką Pieną i na wyspie Uznoimskiej, gdzie rzeka Odra wysokie wody przewierca strzałami ku morzu, albo gdy zginął w boju od oszczepu czy w puszczy od rogów zwierza wiciaż z plemienia Wagrów, Sprewian czy Stoderan lano mu na stos ostatni dzbany słodkiego miodu, konwie jęczmiennego piwa i rzucano bochny żytniego chleba, i osełki masła, i przygarście sera, ażeby w drodze dalekiej i nieznanej żyjącym do wielkiej gromady chrobrych dziedziców i władaczy, którą szedł pomnażać, nie zaznał złego pragnienia i nie wziął wyschłego głodu za towarzysza. Prochy i kosteczki niedopały zebrane troskliwie w garnek gliniany stawiano w grób z kamieni murowany.

Po ludach połabskich, nad których ziemią mknie teraz mój okręt powietrzny, któż odprawił pominki i tryznę, kto spalił trupy na stosach i zebrał szczątki w mogiły? — Czyż jedynym wspomnieniem jest mowa po umarłych, przechowana przez zwycięzców niewiadomie w nazwach osiedli, lasów, rzek i uroczyszcz, i w narzeczu plattdeusch, powstałym z mowy Słowian, których zmuszał gwałt do mówienia po niemiecku. Czy jedynym pomnikiem po nich jest kształt prastarej wsi słowiańskiej — okolnicy, którą nieświadomie najeźdźca przechował.

Pomiędzy samolotem, a ziemią leżała gruba warstwa chmur kłębiastych białych cumulusów i żadne echo przez nie przebić się nie zdoła. Nie znalazł w swych myślach kapitan odpowiedzi na pytania. Samolot ślizgał się tuż nad białym morzem, chwilami roztrącał grzbiet fali wzgórza, wzniesionego nad inne i chyżo pomykał dalej.

Począł się zrywać wietrzyk i poruszył martwe morze obłoków, zadygotał nim, nakazał iść na wschód. I szły one zwolna, leniwie, ociągając się, wytrącone z miłego postoju, obdzierając niebo po bokach i dziwny okręt, który mknął nad niemi, przeganiał je, niedościgły.

Dersław ponownie zamknął powieki. Usnął. Miał ciężki sen. Widział, że lekki wietrzyk, który potrącił

Skinder kpt. Busole kierunkowe — opis, użycie, zastosowanie. Warszawa 1926. zł 2·50.

Broszura omawia w formie zadań wszelkie możliwe wypadki użycia kompasu i najbardziej rozpowszechnionych busol kierunkowych, ponadto daje ich opis i charakterystykę.

Broszura jest bogato ilustrowana, zawiera bowiem 48 rysunków, 3 oleaty i 2 mapki.

Treść broszury jest następująca:

Do przysposobienia wojskowego pomocna.

ZE SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

UCZMY SIĘ STRZELAĆ!

W roku 1912, jeżeli się nie mylę, kiedy obecny na uroczystościach strzeleckich w Szwajcarji Wilhelm II wyrażał podziw wobec wyników, jakie osiągali współzawodnicy, jeden z obecnych zauważył, że w kraju otoczonym wielkiemi mocarstwami, sport strzelecki i doskonalenie się w sztuce strzelania uważanemi być muszą za jeden z ważniejszych czynników utrzymania niepodległej egzystencji. Odpowiedź podobna, oczywiście, w smak gościowi pójść nie mogła.

W strzelnicach szwajcarskich, rozsianych gęsto po miastach, a nawet po wsiach, spotkać można nie rzadko trzy pokolenia ćwiczące się w strzelaniu równocześnie: dziada, ojca i syna. Tak pojmuje znaczenie sportu strzeleckiego dla Ojczyzny nieliczny, lecz wielki duchem, naród Wilhelma Tella. Polska jest otoczona równie odwiecznymi wrogami.

Na stałą armję, jaka jest nam potrzebna do obrony, — Polski nie stać, więc armją polską musi się stać cały naród polski. Zaczynamy rozumieć, że wtedy będziemy mogli spać spokojnie, jeśli będziemy każdej chwili gotowi do obrony, jeśli uczelnie niższe i wyższe i wszystkie organizacje polskie — ustalą i zastosują program przygotowania wojskowego, armja zaś w czynnej służbie będzie kadrami instruktorskimi i pamiętać należy, że „tylko z silnymi liczą się wszyscy".

Siła nasza wojskowa zależy także i od powszechnej umiejętności strzelania, ale strzelać dobrze mogą tylko jednostki zdrowe, zrównoważone nerwowo i fizycznie silne. Zwłaszcza strzelanie do tarczy kulą, obok dobrego, pewnego oka, wymaga równowagi. Niemal jednocześnie z wrażeniem, otrzymanem przez oko, musi iść z mózgu nakaz do mięśni ramienia i ręki, aby między wrażeniem a pociągnięciem za cyngiel upłynęło minimum czasu. Sprawne, prawie jednoczesne

---

senne chmury zamienił się w silny wicher. Zobaczył, że w samolocie obok niego, siedzącego przy sterze w kajucie pilota, siedzi ona, Irena. Idą nisko na wysokości 1000 metrów. Patrzy na wiatromierz, który wykazuje stałe wzmaganie się siły wiatru. Trzy, pięć, siedem, dziesięć i szesnaście metrów na sekundę. Płatowiec rwie jak strzała. Zapada ciemność. Dersław chciał lądować, gdy wiatr nie przekraczał siedmiu metrów na sekundę, lecz Irena położyła mu rękę na drążku steru i prosi, aby jeszcze chwilę lecieć. Potym już o lądowaniu trudno mówić. Samolot pójdzie w trzaski zetknąwszy się ziemią przy tak silnym wietrze. Jest już dwadzieścia... dwadzieścia pięć metrów na sekundę. Dersław wzbija się wyżej. Być może znajdzie tam słabszy prąd wiatru. Jest na wysokości 2000 metrów Chwilę płyną tak. Na wysokości 3000 metrów to samo. Dawno już zrezygnował z kierunku na zachód. Dziwnie lekko się oddycha. Wicher nadbiega z tyłu w długich, posuwistych skokach, po których nagle zdradziecko zwalnia, to znów rwie długą chwilę jednostajnie. Po każdej pauzie odprężony samolot wylatuje jak pocisk z katapulty i trafiając w próżnię, w szparę rozrzedzonego powietrza spada kilkadziesiąt metrów w dół. Zawrót w głowie. Chwilami wiatr podspodni niesie aparat w górę i lotnik widzi jak migają rosnąc cyfry na barografie, notującym wysokość. Chwilami struga wichru nagle zmienia kierunek, spotkawszy się z drugą, idącą do niej skośnie i obie wgryzają się w szpary płatowca, usiłując go zepchnąć ku ziemi, usunąć ze swej drogi, na której nie znoszą przeszkód. Już dawno wichura huraganowa zerwała automatyczny spadochron z płatowca i uniosła go hen gdzieś w bok. Dersław czuje jak ścina się w nim krew. Ręce zdrętwiały oparte o koło poruszające sterem głębinowym i lotkami. Serce bije i łomoce, słyszy jego stukot w poświstach szyderczych wiatru, we wrzawie huraganu. Jedna tylko myśl jest w lotniku. Iść z wiatrem! Nie dać się zepchnąć! Iść naprzód! Nie dać się wywrócić! Ręce zdrętwiały. Stężała noga wparta w orczyk steru poziomego. Czuje, że w tej chwili nie jest w stanie wyprostować palcy. Nic nie widzą oczy. Ciemność. Reflektory zgasły. Światło wewnątrz samolotu zgasło. Nie widać własnych rąk. Zapomniał błędny rycerz powietrzny gdzie jest i co czyni. Wie, że jeden jest nakaz: trzymać oburącz koło sterownicze i nie dać się wywrócić.

Jak długo trwa ta szalona gonitwa? — minutę, godzinę, czy godziny. W niewiadomej chwili poczuł na karku ciepłą dłoń Ireny. Nie odwrócił oczu ku niej. Samolot idzie wbrew jego woli gwałtownie w dół, wparty w rzekę zstępującego ku ziemi powietrza. Rozumie, że samolot idzie gwałtownie w dół i czuje ciepłą rękę Ireny na karku. Nic więcej nie wie. Jest mu ciepło i dobrze. Osuwa się w dół. Idzie w mrok łagodny. Nie słyszy więcej ryku huraganu i poświstów wichury. Czuje ręce Ireny. Ją całą przez ręce. Nie

i szybkie działanie tych czynników stanowi o wartości strzelca.

Przeciętny strzelec, strzelając do tarczy, chwyta moment, w którym muszka zakrywa centrum. Gdyby strzał nastąpił w tej właśnie dziesiątej części sekundy, kula trafiłaby w centrum, ale rozkaz wysłany z mózgu do mięśni palca często nie zostaje wykonany dość szybko i z dostateczną dokładnością; wola dyktuje inaczej, lecz brakuje precyzji i szybkości, i strzał chybia.

Twierdzić więc wolno, że strzelanie do celu, nie jest pustą zabawą ani czczą pukaniną; to szkoła zręczności, szybkiej decyzji i sprawności ruchów, podporządkowanych woli czynników, których wartość rozstrzyga o wartość człowieka.

Godną ze wszech miar cechą sportu strzeleckiego jest związany z nim nierozłącznie zmysł szlachetny bezinteresownej emulacji. Obserwując młodzież w strzelnicy, łatwo stwierdzić można, że prowadzone są tam inne zupełnie rozmowy i poruszane inne tematy, niż na bilardzie np. i w kawiarni.

Sport strzelania jest sportem wolnego i zdrowego narodu.

Jedno z najstarszych Stowarzyszeń Sportowych, Polskie T-wo Łowieckie w Warszawie, zdając sobie sprawę ze swych zadań, rozpoczęło akcję i zbudowało strzelnicę w swoim lokalu. Obecnie II Gniazdo Sokoła, dzięki pracy założyciela i prezesa, posiada już strzelnicę w lokalu Gniazda przy ul. Skierniewickiej w Warszawie.

Pożądanem byłoby, ażeby inne Gniazda sokole zechciały zainteresować się sportem strzeleckim, dając odpowiednie pomieszczenia na urządzenie strzelnic.

Na Wszechpolskich Narodowych Zawodach Strzeleckich w roku 1924, we Lwowie, i 1925 roku, w Krakowie, niestety mundurów sokolich było bardzo mało.

W roku obecnym w końcu Czerwca odbędą się III Narodowe zawody strzeleckie w Toruniu. Należałoby dążyć do tego, aby tak potężna organizacja, jak Sokół, była reprezentowana licznie, trzeba więc, aby druhowie zainteresowali się żywo wspomnianym sportem strzeleckim. Przewodnictwo Związku służy wskazówkami i kompletami strzeleckiemi. Więc, do roboty!

Czesław Lisowski.

Z ŻYCIA SOKOŁA

(*Dzielnice: Mazowiecka, Krakowska, we Francji*)

WARSZAWA. POPIS GIMNASTYCZNY „GRAŻYNY".

Dnia 6 i 7 marca r. b. dorocznym zwyczajem Gniazdo Warszawa V—„Grażyna" urządziło popis gimnastyczny swoich druhen i młodzieży żeńskiej. Na miejscach siedzących i wkoło pod ścianami widać było zainteresowane twarze, bo ci, co tam byli, wiedzieli czego oczekują. Pierwsze rzędy krzeseł zajęły władze sokole i świat lekarski, dalsze miejsca, to fachowi gimnastycy, sympatycy Gniazda znający gimnastykę, no i słuchacze Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego ze swoim profesorem na czele. O godzinie 7 i pół wieczorem sala gimnastyczna Ogrodu Saskiego rozbrzmiewała dźwiękami pieśni, płynącej z silnych piersi młodziutkich kandydatek na druhny, które pięknie wmaszerowały pod komendą ulubionej swojej Naczelniczki, druhny Tryburskiej, wytrawnej, jeżeli tego nie zamało, kierowniczki Gniazda pod względem technicznym. Był to pierwszy numer programu. wiczenia ułożone bez zarzutu, poziom sprawności taki, jakiego dużo razy na terenie Warszawy nie widzi się, a o prowincji niema co marzyć nawet. Wykonanie ćwiczeń precyzyjne, lekkie, spokojne, a jednocześnie w bajecznie unormowanem tempie, daje dowód wielkiego zrozumienia przez ćwiczące wartości gimnastyki i intencji, jakie kierują druhną Tryburską w pracy nad osiągnięciem wysokiej kultury cielesnej swoich uczennic. Niemilknące oklaski zebranej publiczności, wśród której nawet najsurowsi krytycy nie pozostali bierni, sprawiały wrażenie, że to co widziano jest ostatnim słowem zdobyczy i rezultatem wysiłków naczelnictwa „Grażyny"; jeżeli idzie o młodzież to trudno było mieć inne wrażenie.

Drugi numer programu wypełniły ćwiczenia druhen. Weszły na salę śmiało, zdecydowanie, z pieśnią na ustach a z twarzy ich tchnęła zgóry pewność siebie i głębokie przekonanie, że to co pokażą rozniesie sławę „piątki" po szerokim świecie; za ostatnią dwójką ukazał się Dh Kazimierz Wejrauch. Nie trzeba o nim mówić: sama sylwetka mówi za siebie. Podkreślam tylko, że posiada nieocenioną wartość jako pracownik w tym zawodzie, w którym pracuje dla wyników „ćwiczebnych" nie innych. W duszy gimnastyka „wynik ćwiczebny" znaczy najwięcej. Brakuje mi słów dla ocenienia tego, co widziałem: jest to narazie niedoścignione marzenie wszystkich naszych Gniazd nietylko w Okręgu Warszawskim i nietylko może w całej Dzielnicy Mazowieckiej. Znakomita cecha druhen, stopień trudności lekcji, zdumiewająca sprawność, bogactwo doboru elementów, opanowanie wprost bajeczne form ruchu, wspaniały oddech ćwiczących, a co za skoki!... Słowem rzecz poważna, potraktowana najwybitniej fachowo, dająca zadowolenie prawdziwym znawcom sztuki gimnastycznej i zachwyt ludziom—amatorom, a już nie mówię o laikach, którzy byli wyraźnie pochłonięci efektami. Miałbym może malutkie objekcje, co do pląsów, ale tylko dlatego, że według mego zdania druhny są trochę za mało plastyczne i pląsy wypadły nieco za ciężko; a może na to wpłynęło zmęczenie, gdyż pląsy były ostatnim punktem. Brawo „Grażyna"! Przed tak prowadzonem Gniazdem stańmy wszyscy na baczność i podziękujmy za udzieloną publiczności lekcję o gimnastyce, a nam za dany przykład.

Czołem!

M. Kuśmidrowicz

Naczelnik Okręgu Warszawskiego.

W LATACH 1900 — 1905.

Kiedy powstały w byłej Kongresówce pierwsze Gniazda sokole męskie względnie mieszane, dawał się bardzo we znaki brak organizacji kobiecej o typie narodowo-wychowawczym. To też z grona niewiast dobrej woli z dr Heleną Prawdzic-Kuczalską na czele powstała drużyna sportowa pod nazwą towarzystwo gimnastyczne „Grażyna", mające na celu oprócz rozwoju fizycznego kobiet w głównej mierze pracę narodową w kierunku zrzeszania się, organizowania i uświadamiania narodowego. Początkowo praca druhen rozwijała się znakomicie. Wystarczy fakt,

---

widzi nic. Spada... spada coraz niżej... leci... śmieje się cichym śmiechem szczęścia. Jest mu dobrze. Nic więcej nie wie...

Silny blask i głośne wołanie Grzymskiego: — Janku, Janku! i potrząsanie za ramię obudziło wreszcie Dersława. Chwilę był nieprzytomny, zanim zrozumiał słowa towarzysza. — Zaraz Poznań!

Kapitan leżał w fotelu, strząsał ze siebie resztki snu i sennych marzeń. Wytrzeźwiony słuchał z przymusem opowiadania Zdzisia.

— Nic nie wiesz śpiochu. Tymczasem strzelano do nas znów kilka razy. Pilot sądzi że 100-kilometrowy pas lewego brzegu Odry również jest objęty strefą ciszy. Mamy szczęście, gdyż nad ranem zerwał się dość silny wiatr zachodni i widocznie podsłuch słabo działał. Pilot według twojej rady wyłączał chwilami tłumik. Pociski rwały się bardzo daleko od samolotu, więc nawet nas nie budził. Musimy lądować w Poznaniu, dano sygnał z dołu. Szkoda. Mieliśmy tu w locie nabrać na stacji w Ławicy benzyny. Niedługo bylibyśmy w Warszawie, a tak, nowa zwłoka.

Dersław podniósł się niechętnie i zaczął zbierać porozrzucane w kajucie drobiazgi. Za chwilę samolot dotknął lekko kołami ziemi i płoza, żelazny, giętki pazur, wspierający ogon kadłuba począł rznąć murawę.

Świt płonął na niebie. Czerwone zorze pozdrawiały ziemię.

(d. c. n.)

że pomimo represji i zakazów stosowanych przez moskali Gniazdo miało 156 członkiń. Na czele Gniazda jako prezeska stanęła druhna H. Prawdzic-Kuczalska z zarządem złożonym z druhen: Bironowej Heleny, Zofji Hallmanównej, Heleny Mieczyńskiej (naczelniczki) i Zofji Olędzkiej. W 1905 r. w czasach t. zw. „wolnościowych" kiedy można było ujawnić Sokoła „Grażyna" przywdziewa szatę zwyczajną i odtąd oficjalnie staje się naturalną cząstką największej nawet wówczas organizacji polskiej. Nazewnątrz Gniazdo wyglądało jaknajlepiej, jednak w łonie Okręgu warszawskiego były starcia, ze względu na dosyć surowe regulaminy, opracowane w czasie powstawania pierwszych Gniazd sokolich męskich lub mieszanych i nie przewidujących wydzielania potrzeb społecznych swych członkiń. Trudności te Okręg usunął w ten sposób, że nie chcąc krępować Sokolic w sprawach obchodzących wyłącznie druhny, upoważnił Zarząd Gn. V im. „Grażyny" jako jedyne Gniazdo żeńskie w Okręgu do podjęcia pracy wśród druhen Okręgu warszawskiego. W myśl tej uchwały zostało zwołane w dniu 15 kwietnia r. 1906 okręgowe zebranie druhen, na którem uchwalono współpracę wszystkich druhen Okręgu. Przez cały czas Gniazdo nietylko pracowało nad wychowaniem fizycznem, ale brało udział w pracy konspiracyjnej, czego dowodem udział niemal wszystkich członkiń „Grażyny" w tow. bibljotek ruchomych, co narażało na niebezpieczeństwo nietylko organizację, ale i poszczególnych jej członków. Taki stan trwał do roku wojny. Z członkiń wiele musiało z nakazu opuścić Warszawę, część wzięła udział w pracy czerwonokrzyskiej, gdzie bardzo duże zasługi położyła. Pozostałe druhny pracują nadal w oczekiwaniu lepszych czasów, te się nie zawiodły i doczekały Państwa polskiego, do budowy którego dołożyły skromną cegiełkę.

Rok 1918 zastał członkinie „Grażyny" przygotowane do pracy w wolnej ojczyźnie. I znowu trzeba było pracować. Sokolice były wszędzie mile widziane, ze względu na chlubną przeszłość. Gniazdo w momencie wyjścia Niemców z Warszawy liczyło 80 członkiń. Mimo pracy obywatelskiej, Gniazdo wierne hasłu „w zdrowem ciele zdrowy duch" nie zaniedbywało ćwiczeń, które prowadziła druhna Helena Olszewska naczelniczka Gniazda, prowadząc 2 razy tygodniowo lekcje szwedzkiej gimnastyki zdrowotnej, oraz kursy dla przodowniczek. W letnich miesiącach ćwiczenia odbywały się na boisku w Agrykoli. W rocznice historyczne Gniazdo urządzało uroczyste obchody. Potem przyszedł pamiętny rok „cudu nad Wisłą". Część druhen mogących znosić trudy służby wartowniczej zaciągnęła się do straży obywatelskiej, gdzie przełożeni komendanci oddział kobiecy zawsze stawiali za przykład. Słabsze i młodsze obsługiwały kantyny i szpitale. Słowem nikt nie próżnował. Rok 1920 przeszedł szczęśliwie. Potem zaczęto myśleć o silniejszym rozwoju Gniazda. I druhna Felicja Tryburska nasza dzielna i kochana Naczelniczka postawiła je w ciągu lat 5 na poziomie pierwszorzędnym. Najlepszym rokiem był dla Gniazda 1925 r. Wtedy „Grażyna" przyniosła chlubę Sokołowi, zdobywając 85% rekordów kobiecych lekkoatletycznych Polski. Gniazdo pod względem administracyjnym też nie jest na szarym końcu, bowiem na liście wpłaconych składek do Związku, Okręgu i Dzielnicy jest na pierwszym miejscu, co jest znowu zasługą byłej naszej Prezeski druhny Jadwigi Jaworskiej.

T. Walczewska.

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Przygotowania na zlot jubileuszowy Dzielnicy Krakowskiej są w pełnym biegu. Posiedzenia Przewodnictwa Dzielnicy odbywają się regularnie w każdy piątek, a przedmiotem obrad obok spraw organizacyjnych i bieżących są przedewszystkiem sprawy dotyczące Zlotu.

Ogólny program został definitywnie ustalony jak również dobór ćwiczeń na oba dnie zlotowe.

Posiedzenie pełnego Wydziału wychowania fizycznego Dzielnicy odbyło się w dniu 7 marca b. r. Ułożono program zlotowy na dwa dni, a mianowicie: na występ podwójnego rodzaju. Na pierwszy dzień zlotu przypadają ćwiczenia retrospektywne t. j. ćwiczenia jakie Sokolstwo w ciągu swego istnienia aż do odzyskania niepodległości państwowej uprawiało, zaś dzień drugi wykaże naszą pracę według wymogów najnowszej doby.

Lustracje przeprowadzono w tym roku w kilku Gniazdach, a między innemi w Żywcu aż dwukrotnie, a nadto w Myślenicach w czasie Walnego Zgromadzenia tegoż Gniazda. Przewidziane są lustracje przedzlotowe we wszystkich Gniazdach, a to w ciągu kwietnia i maja.

Naczelnictwo Dzielnicy po ś. p. Rucińskim objął na razie dotychczasowy I zastępca jego dh Kasper Nowak, naczelnik Okręgu I., zaś od dnia 1 lutego b. r. naczelnictwo Sokoła krakowskiego objął dh Karol Mokrzycki z Bydgoszczy.

Druhowie narciarze Sokoła zakopiańskiego brali udział w zawodach międzynarodowych we Francji i Szwajcarji a ostatnio w takich samych zawodach w Zakopanem, w których odnieśli chlubne zwycięstwa, przysparzając tem samem Sokolstwu rozgłosu i uznania zagranicą i przodujące miejsce wśród pokrewnych organizacyj w kraju.

Sprawa przysposobienia rezerw w Dzielnicy utyka nieco pod względem organizacyjnym, albowiem z powodu należenia naszych Gniazd aż do dwóch korpusów, a mianowicie do korpusu w Krakowie i w Przemyślu, zarządzone a rozpoczynające się kursa instruktorskie dla tej gałęzi ćwiczeń, — druhowie nasi należeć będą aż do trzech kursów, co ze względu na jednolitość pracy i kontroli nie jest korzystne. Nadto terminy oznaczono w rozkazach władz wojskowych do zgłaszania kandydatów na te kursy są stanowczo za krótkie — gdyż Dzielnica w tych wypadkach nie jest w możności na czas rozpisać okólniki do Gniazd i wydać odpowiednie zarządzenia, — tak aby udział naszych Gniazd mógł być liczny, a tem samem reprezentował naszą siłę organizacyjną tak, — jak tego społeczeństwo od Sokolstwa się domaga. Temu brakowi może na przyszłość tylko Związek zapobiec, mając bezpośrednią styczność z najwyższą instancją władz wojskowych.

Na powyższe kursa zgłoszonych jest z Dzielnicy 18 druhów.

G. H.

Z DZIAŁALNOŚCI DZIEL. WYDZ. WYCH. FIZYCZ. DZIELNICY VII ZWIĄZKU SOK. POL. WE FRANCJI ZA 1925 R.

Dz. W. W. F., na którego czele stali dhowie: F. Woźniak, (Fran. Musielak i L. Hendrysiak, jako zastępcy), i W. Sławiński (zast. dh Roszyk) odbył w ciągu ub. roku 10 zebrań, w tem 3 zebrania ścisłego grona celem opracowania ćwiczeń na zlot dzielnicowy w Paryżu.

Zbiorowe występy dhów Dzielnicy VII-ej miały miejsce w dn. 3 maja w Lille, 17 maja pod Arras, i na Zlocie Franc. Gimn. w Strassburgu, w czasie Zielonych Świąt. Pozatem pojedyńcze Okręgi brały udział w zlotach francuskich, zdobywając liczne nagrody w ćwiczeniach i zawodach z Francuzami. Następnie Dz. W. W. F. przeprowadził na zebraniach następujące uchwały, aprobowane przez Zarząd Dzielnicy.

1) Podział Okręgu V (Lens) na V i VIII; 2) Połączenie sokolich klubów piłki nożnej z klubami Dzielnicy Sportowej z pocz. roku 1926; 3) Urządzenie Zlotu Dzielnicy VII w Paryżu w r. 1926; 4) Urządzenie zawodów lekkoatletycznych w Lille, biegu w Donai i zawodów zapaśniczych i bokserskich w Lens; 5) Urządzenie 3-dniowego kursu wych. fizycz. od 1 do 3 stycznia 1926 r. w Sallaumines; 6) Przeprowadzenie lustracji Okr. III-go i VII-go przed Zlotem Fran. Gimn. w Lyonie oraz wyznaczenie sędziów na ten zlot.

Program techniczny zlotu w Paryżu został przez Dz. W. W. F. opracowany. Pracę utrudniał jedynie deficyt w kasie Dzielnicy. Jest nadzieja, że po Zlocie Dzielnicowym sytuacja zmieni się na lepsze i Dz. W. W. F. będzie mógł objąć kierownictwo wszystkich gałęzi wychow. fizycz.

KRONIKA

(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

INSTRUKTORSKI KURS OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

W czasie od dn. 4 do 9 stycznia 1926 r. w Wojskowej Szkole Gazowej w Warszawie na Marymoncie, odbył się instruktorski Kurs Obrony Przeciwgazowej, obesłany przez członków stowarzyszeń pracujących w dziedzinie przysposobienia wojskowego, a mianowicie: Tow. G. „Sokół", Związek Strzelecki i Związek Straży Pożarnych.

Z „Sokoła" kurs ten ukończyło 5-ciu druhów Gniazd warszawskich i należy żałować, że tak nieliczna grupka naszych druhów mogła uczestniczyć w owym kursie, który zaznajomił słuchaczów z grozą niebezpieczeństwa wojny gazowej, ze środkami walki przeciwgazowej i ochrony wojska oraz ludności cywilnej.

Komenda Szkoły Gazowej uczestników kursu potraktowała je najżyczliwiej, udostępniając korzystanie z urządzeń wojskowych Szkoły.

Należy się również uznanie Towarzystwu Obrony przeciwgazowej za zorganizowanie owego kursu, mającego na celu uświadomienie słuchaczów z niebezpieczeństwem przyszłej wojny chemicznej.

KONFERENCJA STARSZYZNY HARCERSKIEJ W ŁODZI.

W dniu 28 — 30 grudnia ub. r. odbyły się w Łodzi konferencje starszyzny harcerskiej, które zgromadziły 269 uczestników i uczestniczek. Obradom przewodniczył dh prezes Tadeusz Kamieński. Nabożeństwo przedzjazdowe odprawił ks. Biskup Tymieniecki, ktory zaszczycił również swą obecnością inauguracyjne zebranie, w którym wzięły udział także przedstawiciele władz wojskowych, administracyjnych, szkolnych i samorządowych. Na wspólnych obradach wygłoszone zostały 3 referaty — „Prawo jako wyraz ideologji“ — przez harcm. St. Sedlaczka, „Charakter harcerski i drogi do jego osiągnięcia“ — dhny Uklejskiej: i „Duch obywatelski w wychowaniu młodzieży“ dhny Martynowiczównej. Zjazd zakończono uchwaleniem całego szeregu wniosków dotyczących: 1) ideologji harcerstwa; 2) wych. fizycz. i przysp. wojsk.; 3) popierania przemysłu handlu i gospodarności; 4) pism harcerskich; 5) munduru; 6) pomocy drużynom polskim zagranicą.

Omawiano więc cały szereg ważnych kwestyj. Harcerstwo jako organizacja wychowująca młodzież na godnych obywateli, dążących do podniesienia potęgi i dobrobytu Państwa Polskiego musi się oprzeć na ideach chrześcijańskich i narodowych; w myśl 10 punktu prawa popiera usilnie akcję, mającą na celu utrwalenie zasad abstynencji. Całokształt pracy ma zmierzać do tego, aby harcerstwo zawsze było gotowe stanąć zwarcie w szeregach obrońców Ojczyzny, ze zrozumieniem obowiązków obywatela-żołnierza i z koniecznem przygotowaniem do ich wypełnienia.

W celu więc wyrobienia dostatecznej ilości własnych instruktorów uczestniczyć ma w kursach harcerskich p. w. jaknajwiększa ilość młodzieży starszej. Każda chorągiew winna co roku przynajmniej jednego harcerza wysłać do Głównej Szkoły Wojsk., Sportów i Gimn. w Poznaniu, Intytutu Wych. Fizycz. w Warszawie, oraz jaknajliczniej obsadzać inne kursy wych. fizycz. Konferencja starszyzny wyraziła opinję, że pracę nad p. w. należy między innemi przeprowadzać drogą organizowania harcerskich obozów letnich przy współudziale wojskowych.

W dalszym ciągu przechodząc do innych punktów uchwal— druhowie i druhny mają czynnie popierać rodzimy przemysł i handel i szerzyć wśród społeczeństwa idee jaknajdalej posuniętego uniezależnienia gospodarczego kraju, jednocześnie zaś zwrócić baczniejszą uwagę na gospodarczą stronę życia organizacyjnych jednostek harcerskich.

Małe pisma harcerskie mają być zlikwidowane dla poparcia pism poważniejszych i centralnych Związku. Wreszcie konferencja wzywa cały ogół harcerski do okazywania jaknajwydatniejszej pomocy polskim drużynom harcerskim zagranicą, a w szczególności do przyjęcia latem b. r. jaknajwiększej ilości druhen i druhów ze środowisk zagranicznych na urządzane w kraju obozy i kursy.

PROJEKT PRZYGOTOWANIA WOJSKOWEGO MŁODZIEŻY U CZECHÓW.

Pragnąc skrócić czas służby w szeregach siły zbrojnej rząd czeski przedłożył parlamentowi projekt ustawy o obowiązkowem wyszkoleniu młodzieży. Objęłoby ono młodzież od 19—20 lat i byłoby oddzielne dla młodzieży szkół średnich, wyższych, a oddzielne dla młodzieży wiejskiej i rzemieślniczej w miastach. Wyszkolenie mają prowadzić towarzystwa gimnastyczno - wojskowe, więc w pierwszym rzędzie „Sokół“, posiadający tak piękne tradycje w Czechach, a gdzie tych towarzystw niema, tam będą wysyłani instruktorzy wojskowi.

Czas trwania przygotowania określa się na dwa lata, wykłady i ćwiczenia odbywałyby się w każdą sobotę popołudniu i przez dwanaście przedpołudni w niedzielę.

Celem wyszkolenia ma być tylko wyszkolenie formalne, ażeby rekrut przychodzący do wojska zaczynał odrazu ćwiczenia bojowe.

Od 1927 roku ma być 14-miesięczna służba wojskowa, lecz Sztab Generalny uważa ten okres za niedostateczny, wobec czego energicznie forsuje jaknajszybsze przejście ustawy o przysposobieniu.

OBCHÓD 24-LETNIEJ ROCZNICY SOKOŁA BERLIN MOABIT.

Gniazdo sokole w Moabicie święciło 24-go stycznia 24-roletnią rocznicę swego istnienia. W uroczystości liczny udział wzięła miejscowa Polonja oraz bardzo wiele dziatwy. Po części urzędowej, składającej się z przemówienia prezesa, śpiewu, sprawozdania rocznego, przemówienia delegacji oraz deklamacyj, wygłaszanych przez dzieci, nastąpiły popisy młodzieży męskiej, żeńskiej, druhen i druhów. Najlepiej i najliczniej zaprezentowała się młodzież żeńska i druhny. Cwiczenia druhów były bez zarzutu, lecz wystąpili oni b. nielicznie, było ich zaledwie 12-tu. Niewiadomo czemu to przypisać. Zapewne jest to obojętność z ich strony, z którą jednak trzeba walczyć, bo młodzież skutkiem zaniedbania wychowania fizycznego traci odporność, a my musimy być silni i zdrowi fizycznie i duchowo, a w pracy zaś nad tem Sokół jest wiernym i doświadczonym sojusznikiem.

ZRZUCANIE LITERATURY Z SAMOLOTÓW.

Do lotnictwa sowieckiego wprowadzono aparat Krykowa, który służy do zrzucania literatury propagandowej, względnie może być zastosowany do zrzucania bakteryj chorób zakaźnych. Aparat zrzuca literaturę paczkami po 10 kg każda.

Można się pocieszyć, że łatwiej będzie ją zbierać, gdyż dotąd rzucane ulotki rozpraszały się bardzo i gdy lotnik rzucił kilkadziesiąt kilogramów papieru na miasto, zdarzało się, że na ulice nie spadła ani jedna. Wszystkie wiatr poniósł na pola okoliczne.

NĘDZA BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

W Okręgu Treptowskim od kilku lat prowadzona jest budowa kolei obwodowej. Wskutek mrozów praca została przerwana. Lecz gdy mrozy ustały, zjawili się znów robotnicy, którzy mieli sypać wał w dalszym ciągu. W chwili rozpoczęcia pracy usłyszeli dziwne jęki i przytłumione krzyki. Po chwili ujrzeli wygrzebujące się z piasku kobiety. Jak się okazało, aż sześć rodzin bezrobotnych i bezdomnych wygrzebało sobie nory w stoku budowanego wału, aby w ten sposób uchronić się od mrozu.

POŁĄCZENIE SIĘ TOWARZYSTW OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I PRZECIWGAZOWEJ W ROSJI.

W Rosji istnieją dwa towarzystwa o dużej ilości członków O. D. W. F. (Obszczestwo druziej wozdusznowo flota—towarzystwo przyjaciół lotnictwa) i „Dobrochim“ (Dobrowolnaja Chimiczeskaja oborona — Ochotnicza obrona chemiczna).

W celu uzgodnienia działalności i uczynienia jej bardziej skuteczną na wspólnym zjeździe tych towarzystw w Moskwie postanowiono złączyć je we wspólną organizację pod nazwą „Awjochim“.

ODZNACZENIE.

Druh Antoni Małachowski członek Sokoła paryskiego został odznaczony przez Ministerstwo Pracy w imieniu Rzeczypospolitej i Rządu Francuskiego medalem bronzowym za wybitnie pożyteczną pracę społeczną.

Druh Małachowski należy do tych cichych działaczy społecznych, którzy od szeregu lat służą polskiej sprawie narodowej i cieszy się ogólną sympatją i szacunkiem.

RÓŻNE

ZAWIADOMIENIE.
KURSY DLA INSTRUKTORÓW SPORTOWYCH

W dniach **od 4-go maja do 13-go czerwca b. r.** urządza Związek Polskich Związków Sportowych w porozumieniu z Generalną Dyrekcją Służby Zdrowia 6-tygodniowy **Kurs dla instruktorów sportowych**.

Zadaniem Kursu będzie wyszkolenie instruktorów, którzyby potrafili ćwiczeniom sportowym w klubach nadać należyty kierunek. Kurs ma dać racjonalnych kierowników treningu i instruktorów sportowych, którzyby mogli nauczyć teorji, praktyki i umiejętności uprawiania sportu w taki sposób, aby to nie szkodziło organizmowi — nie zaś trenerów sportowych, wyspecjalizowanych w pewnym dziale sportu. Absolwenci Kursu, którzy będą po kursie **poddani egzaminowi i otrzymają świadectwa**, mogą być użyci zarówno w związkach i klubach sportowych, jak i w obozach wakacyjnych.

W czasie trwania kursu godziny przedpołudniowe zajmą wykłady teoretyczne (4 godziny dziennie), zaś godziny popołudniowe ćwiczenia praktyczne pod kierunkiem fachowych instruktorów (również 4 godziny dziennie). **Wykłady teoretyczne** w ogólnej liczbie 140 godzin obejmą dwie grupy przedmiotów: a) hygienę, anatomję, fizjologję, rozwój cielesny, metodykę wychowawczą i t. p., b) teoretyczne podstawy sportu, wraz z organizacją życia sportowego. W tej grupie każdemu z ważniejszych działów sportu poświęcone będą specjalne wykłady. Każda z tych grup zajmie około 70 godzin wykładów. W grupie b) uwzględnione będzie też przysposobienie wojskowe.

W ćwiczeniach praktycznych uwzględni się przedewszystkiem lekką-atletykę, piłkę nożną oraz gry.

Kursy są bezpłatne, a koszta ich urządzenia poniesie Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych, przy pomocy subwencji, otrzymanej z Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia. Natomiast uczestnicy kursu powinni pokryć **koszta pobytu i utrzymania w Warszawie**, już to z funduszów własnych, już to tych klubów, które ich wydelegują na Kursy. Chcąc ułatwić uczestnikom zamiejscowym utrzymanie w Warszawie, poczynił Zarząd Z. Z. starania uzyskania dla nich miejsc **w bursie Państwowej Szkoły Hygieny** przy ul. Kujawskiej 2. Mieszkanie w tej bursie wraz z utrzymaniem kosztować będzie dziennie **zł 5 od osoby**, t. j. niespełna 220 zł za cały czas trwania Kursu. Uczestnicy którzy reflektują na pomieszczenie w bursie muszą to zaznaczyć przy zgłoszeniu.

Warunki przyjęcia. Na Kurs będą przyjmowani tylko mężczyźni, którzy ukończyli 18 lat życia i przedstawią świadectwo lekarskie, że są zupełnie zdrowi (płuca i serce) oraz nie mają ułomności nie pozwalających na uprawianie ćwiczeń fizycznych. Prócz świadectwa zdrowia należy przedstawić świadectwo z ukończenia 6-ciu gimnazjalnych, względnie szkoły równorzędnej (np. Seminarjum Nauczycielskiego). W miarę wolnych miejsc będą przyjęci również kandydaci, którzy ukończyli 4 gimnazjalne. Pierwszeństwo przyjęcia będą mieli ci, którzy nie palą i nie piją. Do zgłoszenia mają kandydaci dołączyć dane dotyczące ich wieku, stanu, wyznania, narodowości, świadectwo studjów, curriculum vitae, oświadczenie czy palą i czy piją, wiadomości o tem, jakie sporty uprawiają i jakie w nich osiągnęli rezultaty.

Termin zgłoszeń dla Sokolstwa upływa z dniem 15-go kwietnia b. r. Przy zgłoszeniach należy nadesłać markę za 50 groszy na odpowiedź. Dopuszczalne są zgłoszenia bezpośrednio do Związku Polskich Związków Sportowych (Warszawa, ul. Wiejska 11), piewszeństwo przyjęcia będą mieli jednakżo kandydaci zgłoszeni przez kluby, względnie związki sportowe. Kluby, zgłaszając kandydatów przyjmują odpowiedzialność za prawdziwość przytoczonych przez nich w podaniu szczegółów.

W drugiej połowie marca Komisja kursów poweźmie postanowienie, co do przyjęcia kandydatów, przyczem kandydaci zamiejscowi przyjęci na kurs, o ile reflektują na miejsce w bursie, winni najpóźniej do dnia 15-go kwietnia nadesłać zaliczkę na koszta utrzymania w kwocie 25 złotych.

Informacji udziela biuro Związku Polskich Związków Sportowych, Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16.



Płaszcz zatwierdzony.

Płaszcz koloru munduru sokolego, wolny, kroju wojskowego dawnego, zapięty pośrodku na 5 guzików skórzanych.

Kołnierz wykładany, u góry zapięty, szerokość z przodu 10 cm, z tyłu 7 cm. Plecy gładkie. Rękawy wszywane zakończone patką i guzikiem.

Kieszenie skośne. Długość płaszcza: od kołnierza do wysokości łydki.

Spód płaszcza. Pierś wykończona tym samym materjałem, karczek w plecach i rękawy podszyte podszewką.

Na wierzchu płaszcza nosi się zwykły pas skórzany.



Mundur obowiązujący.

Czamara Kościuszkowska sukienna, koloru szaro-piaskowego (wg. wzoru) takiej długości, że brzeg jej przypada na wysokości osady palców dłoni, wolno opuszczonych rąk, z kołnierzem stojąco wykładanym, średniej wysokości.

Przód czamary, przyozdobiony z każdej strony 6-ma taśmami podwójnemi, 10-cio centymetrowej długości, barwy ciemniejszej niż czamara, z lewej strony w taśmach dziurki do zapinania, z prawej guziki skórzane, podszewka dobrana do koloru czamary.

Z tyłu czamary na każdej stronie po trzy fałdy od pasa w dół, z tych środkowe na przedłużeniu szwów plecowych, ponad fałdami środkowemi po jednym guziku.

Pod lewą środkową fałdą—kryte przecięcie (rozporek) zapinane na zatrzaski. Kieszenie w tyle ukryte w fałdach.

Rękawy gładkie zakończone mankietami wywiniętemi na zewnątrz i przyszytemi do rękawów.

Na dolnym szwie rękawa mankiety są nieco szersze, tak iż tworzą ząb.

Na ramionach naramienniki ze sznura 5—6 mm średnicy, podwójnie splecionego na rękawach przyszyte, a przy kołnierzu zapięte na guzik.

Na czamarze pod naramiennikami sznur pleciony grubości do 10 mm, spadający na piersi oraz na plecy, zakończony z jednej strony pętelką z drugiej baryłką do spinania.

Naramienniki i sznur koloru taśm na piersiach.

KOMISJA GOSPODARCZA ZWIĄZKU

zaopatrzona jest w następujące przedmioty:

Ubranie ćwiczebne trykotowe przepisowe:

		2	3	4	5	6
1.	Koszulki białe po Zł	3·50	3·80	4·10	4·40	4·70
2.	Spodnie granat. dł. „ „	9·50	10·—	10·50	11·—	11.50
3.	„ „ krót. do lekkiej atletyki „ „	3·—	3·30	3·60	3·90	4·20

4.	Satyna karmazynowa na koszule	3·50	mtr
	„ piaskowa na koszule polowe i na podszewki do mundurów	3·50	„
5.	Sukno na mundury	16·—	„
	„ na czapki	12·50	„
6.	Taśmę wełnianą dla druhów do mundurów	1·20	„
7.	Czapki gotowe	6·—	szt
8.	Sznury długie do mundurów z naramiennikami	3·50	„
9.	Guziki skórzane do mundurów	0·06	„
10.	Koszulki karmazynowe	9·50	„
	„ „ w wyższym gatunku	11·50	„
11.	„ polowe z kołnierzem wykładanym	12·00	„
	„ „ „ w wyższym gatunku	14·—	„
12.	Spinki do koszul karmazynowych . . .	1·—	„
13.	„ na agrafce	1·10	„
14.	Żetony pamiątkowe Zlotu Warszawskiego	0·50	„
15.	„ „ „ „ 1925 r.	1·—	„
16.	Pasy skórzane	5·00	„
17.	Sokoliki na szpilce	0·50	„
18.	Sokoliki z zakrętką	0·70	„
19.	Kokardki do sokolików	0·35	„
20.	Piórka do czapek od 25 gr do zł 1·50		
21.	Tablice kroju mundurów przepisowych .	1·—	„
22.	Tablice opasek i odznak przepisowych .	1·—	„
23.	Odznaki dla członków przewod. Zarz. Gn.	1·—	„
24.	Opaski z galonem srebrnym dla Gniazd	2·50	„
25.	Opaski gładkie lub naszyte tasiemką . .	2·—	„

Przy zamówieniach prosimy nadsyłać 50% zadatku, a reszta pobrana zostanie za zaliczeniem pocztowem. Pieniądze prosimy nadsyłać na konto czekowe Nr. 732. Koszta przesyłki i opakowania towaru obowiązują zamawiającego.

Prosimy o dokładne i czytelne podawanie swoich adresów, z wyszczególnieniem poczty, ulicy i N-ru domu.

DRUHOWIE! Zajmijcie się sprzedażą szmatek

„P O Ł Y S K“

do czyszczenia metali, szkła, bez pomadek i płynów. W każdem Gnieździe powinien znaleźć się kandydat. Wiadomości udziela: **K. NOSKIEWICZ**

Warszawa, Krucza 23.

Uwadze i pamięci Sz. **Druhów i Pań Gospodyń**

POLECAM CO NASTĘPUJE:

SOS KRÓLEWSKI Majonezowy—wyborowy przysmak do ryb zimnych i gorących mięs.

WARSZAWIANKA na winie w dzbanuszkach, mocna i smaczna musztarda, a także najlepsze gatunki musztardy francuskiej o smaku **truflowej—kaparowej — korniszonowej — sardelowej.**

FABRYKA MUSZTARDY

L. MATEJAK

Warszawa, Grzybowska Nr 69. Tel. 37-12.

DRUHOWIE! Lato się zbliża, każdy posiadający aparat lub chcący go nabyć niechaj pamięta, że

KAZIMIERZ BORKOWSKI

CZŁONEK II GNIAZDA w WARSZAWIE

w WARSZAWIE, NOWY ŚWIAT 55.

Posiada i odwrotnie wysyła wszelkie artykuły fotograficzne.

UTRWALAJMY PRZEJAWY ŻYCIA SOKOLEGO!

GNIAZDO SOKOŁA w CHODOROWIE

SKŁADA PODZIĘKOWANIE

p. LUDWIKOWI TYLKO w PIOTRKOWICACH ad Tuchów za przechowywanie sztandaru tego Gniazda podczas wojny światowej.

Wydział Tow. Gimn. „Sokół“ w Chodorowie.

ZAKŁAD ŚW. WOJCIECHA

Właściciel WŁODZIMIERZ TUR

DRUH IV GNIAZDA w WARSZAWIE.

Warszawa, Al. Jerozolimskie 23. Telefon 161-73.

WYKONYWA SZTANDARY I CHORĄGWIE, JAK RÓWNIEŻ POLECA WSZELKIE KOŚCIELNE PRZEDMIOTY.

ELEKTROWNIA DO SPRZEDANIA

Z powodu połączenia gmachu Sokoła z miejską siecią elektryczną Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ w Gorlicach ma do sprzedania własną elektrownię domową, w szczególności motor benzynowy marki Benz o sile 12 HP, dynamo-maszyna 7 klw. 75 Amper 110 Volt, dalej 60 sztuk akumulatorów marki „Tudor“ 120 volt 35 Amper z przewodami, wreszcie wolno stojącą tablicę rozdzielczą i t. d. CENA BARDZO UMIARKOWANA.

„ŚWIAT I PRAWDA“

NAJWIĘKSZE I NAJSOLIDNIEJSZE ILUSTROWANE PISMO OBECNEJ DOBY NALEŻY POZNAĆ KONIECZNIE.

NAJŚWIEŻSZY ZESZYT O 80 DUŻYCH STRONICACH WYSYŁAMY PO OTRZYMANIU PRZEKAZEM ZŁ 1·50, DOŁĄCZAJĄC BEZPŁATNIE OKAZ DRUGIEGO WIELKIEGO PISMA „MÓWNICA PUBLICZNA“. ZA ZALICZKĄ NIE WYSYŁA SIĘ.

„ŚWIAT I PRAWDA“ GRUDZIĄDZ, POMORZE.

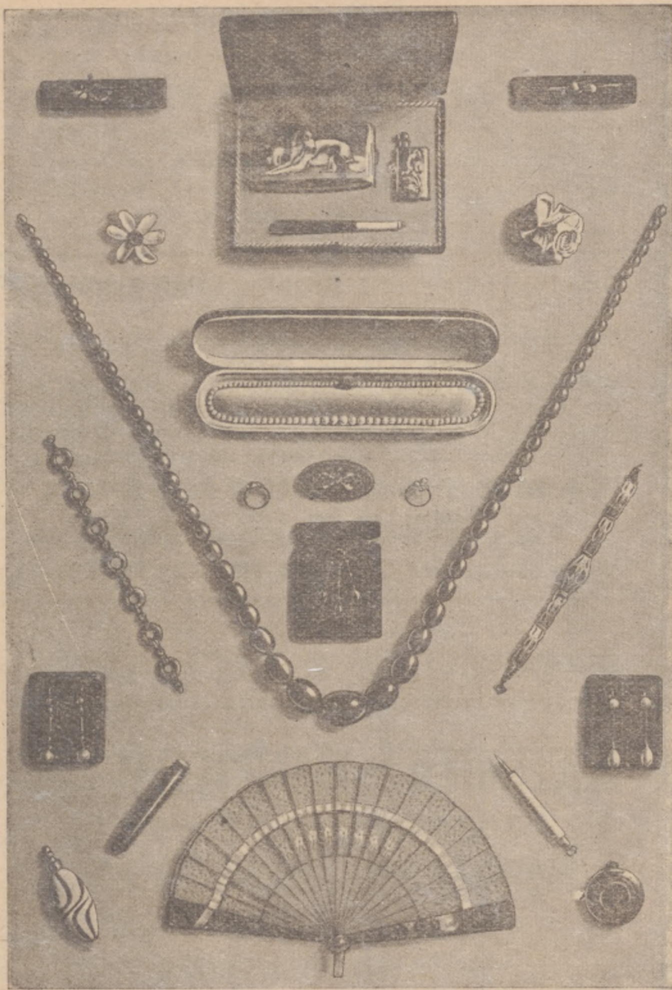
CIASTO NA ŚWIĘTA

KUPCIE U DRUHA IV GNIAZDA

JÓZEFA CHĘCIŃSKIEGO

W WARSZAWIE

ZIELNA Nr 15. Telefon 88-49.



W WIELKIM WYBORZE
POLECA
KAZIMIERZ PIETRZAK
Warszawa, Marszałkowska 119.

Dla druhów i druhen ustępstwo 10%.

Popierajmy firmy ogłaszające się w Przewodniku



POLECA:
Wszelkie **karabinki** małokalibrowe do strzelania konkursowego i **amunicję**.

POSIADA DUŻY WYBÓR:
Broni myśliwskiej różnych fabryk, jak również **przybory myśliwskie** i **naboje**.

WARSZTATY REPERACYJNE. PRZYBORY FECHTUNKOWE.

Cenniki i oferty na każde żądanie bezpłatnie.

W. GONTARCZYK
Pracownia wyrobów artystycznych w bronzie, srebrze i złocie, wykonywuje sztandary sokole i odznaki.

WARSZAWA, MIODOWA 19 (pałac Arcyb.).

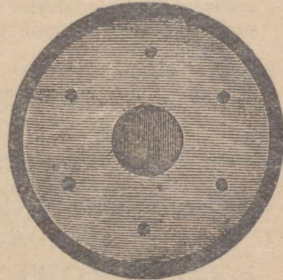
Fr. P. PIEKARSKI
W WARSZAWIE,
KRAK.-PRZEDM. 62.

Poleca książki do nabożeństwa, figury świętych i przedmioty kościelne.

MAGAZYN BŁAWATNY
K. ANTKOWSKI i S^ka
WARSZAWA
Al. JEROZOLIMSKIE Nr 7
RÓG BRACKIEJ.

SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
S. UNGER
W WARSZAWIE, WSPÓLNA 24. Tel. 4-62.

REKORD
POLSKI



POWINIEN BYĆ USTANAWIANY PRZEZ POLSKIEGO SPORTOWCA TYLKO PRZY POMOCY POLSKICH ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH.

Żądajcie Artykułów:
GIMNASTYCZNYCH
LEKKO-ATLETYCZNYCH
SPORTOWYCH

NAJSTARSZEJ W KRAJU WYTWÓRNI
W. SZYMBORSKI i S^ka
WARSZAWA BIELAŃSKA 5.
TELEFON 298-38.

DLA GNIAZD SOKOLICH SPECJALNE WARUNKI.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych Przejazd 10.